



Historie z Archiwum Pełnego Pamięci

Szanowni Czytelnicy Tygodnika „eM” serdecznie zapraszamy do lektury marcowego tekstu poświęconego kolejnej kolekcji z Archiwum Pełnego Pamięci. Przypominamy, że jest to projekt ochrony zbiorów archiwalnych realizowany przez Delegaturę Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach. W formie krótkich esejów wzbogaconych fotografiami przedstawiamy kolekcje archiwalne, które dzięki Państwa odpowiedzialności i zaufaniu znajdują się obecnie w naszych zbiorach. Są właściwie przechowywane i zabezpieczone.

Nie pozostają jednak w zamknięciu. Świadczenia przekazane przez Darczyńców „pracują”. Są wykorzystywane w projektach edukacyjnych i naukowych realizowanych przez Instytut Pamięci Narodowej. Prezentujemy je podczas spotkań z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi. Stanowią obiekt zainteresowania historyków dziejów najnowszych oraz edukatorów opowiadających trudną, a zarazem inspirującą historię Polski w XX w.

W marcu, miesiącu obchodów Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką będziemy mieli okazję doświadczyć jak wielkie znaczenie mają zbiory prywatne. W tym czasie będziemy bowiem obcować z bezcennym zbiorem fotografii wykonanych przez Józefa Ulmę. Zdjęcia, które miały tworzyć rodzinne albumy stanowią dziś bezcenny zapis heroicznej postawy jednej z polskich rodzin. Dziś, to nasze dobro wspólne.

Życzę interesującej lektury i zapraszam do wspólnego budowania świętokrzyskiego Archiwum Pełnego Pamięci.

Iwona Czyżyk, dr Robert Piwko

Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

Wanda

Czas pokoju – dom rodzinny.

Wanda Madejczyk z d. Solhaj przyszła na świat w sierpniu 1925 r. w Sieradzu. Była drugim dzieckiem Mariana i Zofii z d. Rose (Różewskiej). Ojciec pochodził z okolic Buczacza, matka była związana z Krakowem. Tam również, w historycznej stolicy Małopolski doszło do pierwszych spotkań Mariana – wówczas studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego z Zofią. Młodzi dość szybko otrzymali zgody rodziców i w 1918 r. połączyli się węzłem małżeńskim.

Dalsze losy łączyli z polską szkołą odradzającą się po latach niewoli. W 1918 r. opuścili Kraków i przenieśli się do Klonowej, dziś niewielkiej miejscowości w powiecie sieradzkim w województwie łódzkim. Tam Marian otrzymał posadę nauczyciela. Rok później Solhajowie świętowali przyjście na świat pierwszego Zbigniewa. Klonowa okazała się być zaledwie krótkim przystankiem. Na początku lat dwudziestych XX w. Zofia i Marian przenieśli się do Sieradza. Ich kariery wówczas znacznie przyspieszyły. W latach trzydziestych XX w. Marian kierował już Szkołą Powszechną im. Władysława Reymonta, a Zofia jako nauczycielka pracowała w Szkole Sióstr Urszulanek im. Królowej Jadwigi w Sieradzu. Oboje byli aktywnymi działaczami licznych organizacji społecznych działających w mieście. Przy czym Marian angażował się głównie na rzecz inicjatyw o charakterze historycznym i patriotycznym, Zofia udzielała się w organizacjach katolickich.

Udało im się stworzyć dostatni i szczęśliwy dom. Pomimo licznych obowiązków nie zaniedbali wychowania dzieci. Przeciwnie, zachęcali do stawiania sobie kolejnych celów i podejmowania wysiłku ich realizacji. Wanda była pilną i pracowitą uczennicą. Od pierwszych lat nauki zdradzała zamiłowanie do przedmiotów humanistycznych, a jej ulubionym przedmiotem był język ojczysty. Była dobrą uczennicą – skrupulatną i kreatywną, nie pozbawioną wyobraźni. Zatem nie może dziwić fakt, że już w wieku dziecięcym miała za sobą pierwsze obszerniejsze próbki pisarskie, a w wieku dorosłym w pięknym stylu powróciła do swojej pisarskiej pasji.

Czas wojny – wypędzenie.

Shczęśliwy czas dla rodziny Solhajów został przerwany wraz z wybuchem II wojny światowej. Po przegranej wojnie obronnej powrócili do rodzinnego domu w Sie-



Komplet tajnego nauczania

(Wanda Madejczyk siedzi w drugim rzędzie, pierwsza z prawej).

radzu. Ojciec – dyrektor jednej z miejskich szkół oraz zaangażowany działacz społeczny był zapewne „znany” niemieckim władzom okupacyjnym. W listopadzie 1939 r. został zatrzymany przez Niemców.

Los 61 sieradzkich zakładników został uzależniony wówczas od gwarancji utrzymania spokoju w mieście w dniu 11 listopada 1939 r. Spokój został utrzymany, w Sieradzu nie odnotowano nawet drobnych aktywności nawiązujących do Dnia Niepodległości. Pomimo tego dwudziestu zakładników nie odzyskało wolności, wśród nich ojciec Wandy. Marian Solhaj został rozstrzelany przez Niemców 14 listopada 1939 r. Jego ciało złożono na sieradzkim cmentarzu żydowskim.

Po tej stracie rodzina została ciężko doświadczona po raz kolejny. W grudniu 1939 r. Zofia wraz z trójką dzieci została wypędzona z rodzinnego domu – zmuszona do pozostawienia części dorobku życia i „wyjazdu” w nieznane. Los rzucił ich do Sandomierza.

W mieście nad Wisłą przetrwali czas okupacji niemieckiej. Dzieci powoli „wsiąkały” w okupacyjną rzeczywistość Sandomierza. Wanda z czasem dołączyła do grupy rówieśniczek z którymi uczęszczała m.in. na zajęcia w ramach tajnych kompletów. Rozpoczęła także służbę w szeregach Armii Krajowej jako łączniczka i sanitariuszka. Podczas akcji „Burza” służyła pod komendą kpt. Ignacego Zarobkiewicza „Swojaka”. Uczestniczyła w bitwie pod Pielaszowem (30 lipca 1944 r.). To tam była świadkiem rozbicia oddziału, a także doświadczyła strat koleżanek i kolegów – nierzadko barbarzyńsko mordowanych przez Niemców.

Po wojnie, działalność społeczna

Po wojnie Wanda ostatecznie osiadła w Warszawie. W stolicy znalazła pracę, założyła rodzinę i powoli powracała do swojej pasji z dzieciństwa – pisania w języku ojczystym. Pierwsze próby pisarskie były skrzętnie skrywane w przysłowiowych szufladach. Z czasem pisanie stało się formą wspominania przeszłości, a wiersze kartami pamiętnika. Na poezję Wandy Solhaj z d. Madejczyk składają się powroty do czasów szczęśliwych – utożsamianych z rodzinnym Sieradzem oraz historie wojny, okupacji niemieckiej i śmierci.

W latach osiemdziesiątych XX w. okupacyjna poezja Wandy Solhaj z d. Madejczyk była prezentowana w miejscach wyjątkowych, bezpośrednio związanych z historią żołnierzy Armii Krajowej. Poetyckie pożegnania koleżanek poległych i zamordowanych pod Pielaszowem w 1944 r. niezmiennie pozostają wymownym świadectwem okrucieństwa czasu wojny.

Kolekcja

Spuścizna Wandy Solhaj została przekazana do archiwum Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach przez córkę – Annę Wasilewską. Wydarzenie to stanowiło centralny punkt otwarcia nowej siedziby Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach. Dar Pani Anny jest niezwykle obszerny. Obecnie to 36 jednostek przechowywany pod sygn. IPN Ki 359.

Znaczną część stanowią fotografie z różnych okresów życia Wandy. Znajdziemy nieliczne zdjęcia wykonane w okresie okupacji niemieckiej oraz fotografie z lat osiemdziesiątych XX w. Kolekcja to także bogate archiwum prywatne Wandy oraz uratowane przez nią materiały dotyczące działalności Klubu Miłośników Sandomierza w Warszawie. Klub był jedną z ważniejszych inicjatyw społecznych, w którego rozwój zaangażowana była Wanda Solhaj z d. Madejczyk. Dla historyków badających okres okupacji niemieckiej szczególnie interesujące będą notatki, zapiski i fragmenty relacji żołnierzy Armii Krajowej.

W tym bogactwie historycznych świadectw archiwisci Delegatury IPN w Kielcach odnaleźli także „coś” zupełnie nieoczekiwanego. Pod sygn. IPN Ki 359/11 w kolekcji Anny Wasilewskiej przechowujemy dziś odnaleziony list Aleksandra Patkowskiego z 14 lutego 1925 r. – pioniera badań nad historią małych Ojczyzn w międzywojennej Polsce oraz ofiary niemieckich zbrodni popełnionych w obozach pracy i zagłady.

Pani Annie serdecznie dziękujemy, a wszystkich Państwa zapraszamy do włączenia się w projekt Archiwum Pełnego Pamięci.



Wanda Madejczyk
w czasie wolnym.



Wanda Madejczyk
z mężem i córką Anną.